Nr. 285. Kraków, piątek 8 grudnia 1911. Rocznik XX.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. ameryk.

Tygodniowo w Krakowie 40 hal., z dostawą do domu 46 hal.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegramów: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ulica Marka 21. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 hal. — Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 hal.

Nasz kongres.

W piątek zbierze się we Lwowie XII kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska. Na kongres ten zwrócone są oczy zorganizowanej klasy robotniczej w całym kraju, gdyż temu polskiemu parlamentowi robotniczemu przypada w udziale zadanie powzięcia decyzyi wobec konfliktów narodowościowych, które obecnie przeżywa socyalna demokracya w całej Austryi.

Wobec prądów separatystycznych, które początkowo były objawem narodowego zróżnicowania i usamodzielnienia poszczególnych narodowych organizacyj partyjnych, ale dawno już przebrały miarę i zwłaszcza w dziedzinie organizacyj zawodowych zwyrodniały w szkodliwy nacyonalizm, — dodatniem zjawiskiem politycznem w naszym kraju był rezultat świeżo odbytego we Lwowie kongresu **ukraińskiej** socyalnej demokracyi: większość ukraińskiej socyalnej demokracyi, która od początku istnienia partyi pracowała zgodnie z nami dla wspólnego dobra proletaryatu obu narodowości we wschodniej części kraju i którą z nami łączyły węzły najserdeczniejszej przyjaźni i braterstwa, opartego na wzajemnem uznaniu praw polskiego i ruskiego ludu do samodzielnego rozwoju i bytu niepodległego, ta większość naszych ukraińskich towarzyszów nie poszła za prądem młodej mniejszości ujawniającej dążności separatystyczne i wybitnie antypolskie, skierowane przeciw polskiej partyi socyalno-demokratycznej, którą separatyści ukraińscy starali się oczerniać jako nieprzyjaciółkę ukraińskiego proletaryatu. Na kongresie ukraińskich towarzyszów zwyciężyła dawna większość, co daje gwarancyę, że **zgodne i przyjacielskie** współżycie socyalnej demokracyi polskiej z ukraińską będzie także i w przyszłości możliwe.

Szeregi polskiej partyi socyalno-demokratycznej stoją jednolite wobec kwestyi narodowościowej: wszyscy rozumiemy znaczenie praw i dążeń narodowych, a równocześnie rozumiemy też potrzebę solidarności i współdziałania międzynarodowego klasy robotniczej.

To też nie wątpimy, że kongres lwowski poprowadzi nas naprzód tą drogą, z której partya nasza dotychczas nigdy sprowadzić się nie dała.

Witamy kongres nasz jak najserdeczniej i życzymy mu owocnych obrad.

Niech żyje polska partya socyalno-demokratyczna!

P. dr Głąbiński.

Gdy myśmy pierwsi przed dwoma laty podnieśli udział p. Głąbińskiego w interesie lodowym Wetzlera, cała prasa galicyjska rzuciła się na nas, zarzucając nam formalnie „zdradę narodową“, bo prezes Koła zidentyfikowany został z narodem. Mimo, że ówczesne twierdzenie nasze, że p. **Głąbiński** niekoniecznie interesy kraju miał na oku, pomagając aferzyście wiedeńskiemu do miejsca w Izbie panów i mimo, że udowodniliśmy, że ów „interes narodowy“ jest identyczny z pewnym przedsiębiorcą krakowskim z Kazimierza, p. Głąbiński pozostał nadal przywódcą Koła i jako taki był ministrem, a obecnie jest jeszcze przywódcą partyi, zwącej się narodową i demokratyczną; jest profesorem uniwersytetu; jest posłem miasta Lwowa itd.

I trzeba było dopiero jakiejś ciemnej sprawy testamentu magnata podolskiego, aby kraj zobaczył byłą głowę swej reprezentacyi w całej nagości, w świetle pośrednika bezskrupulatnych adwokatów, w roli polityka nadużywającego swego stanowiska dla ochrony ludzi przed kryminałem. List, który wczoraj w **części** tylko ogłosiliśmy, stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że w sporze między prokuratorem a byłym ministrem prokurator miał racyę; że p. **Głąbiński** bez zająknienia „prostował“ w swym organie rzeczy, które teraz — używając wyrażenia jego protegowanego dra Tennera — są jasne jak słońce, ale nigdy czyste jak kryształ. Jako dokument, świadczący o stosunkach w Galicyi, jest list ten wprost nieoceniony; prezesi Koła i ministrowie, hofraci i radcy apelacyjni, adwokaci i ex-lokaje — wszyscy razem znaleźli się na szpaltach tego listu, aby zaświadczyć, jak daleko można u nas trafić, jeżeli się ma za sobą możną protekcyę.

Nie chcemy faktu tego uogólniać; mimo smutnych doświadczeń, jakie specyalnie partya socyalno-demokratyczna ciągle robi ze sprawiedliwością galicyjską, nie wahamy się stwierdzić, że i w Galicyi są sędziowie, są adwokaci pojmujący swój obowiązek tak, jak im to poczucie ludzkie i poczucie prawne nakazują, ale chcielibyśmy widzieć drugi tak rażący przykład, aby wybitny polityk, wódz narodu, w tak ostentacyjny sposób przechodził z jednego brudnego interesu do drugiego i — co ważniejsze — aby społeczeństwo znosiło cierpliwie takie policzki.

I trzeba było dopiero wystąpienia hr. Dzieduszyckiego, aby opinia publiczna dowiedziała się, do jakich postępków zdolnym jest człowiek, stojący na świeczniku i jak daleko wpływy takiego człowieka, któremu żadna ustawa nie daje prawa wtrącania się do spraw sądowych, działają i korumpują ludzi, którym powierzono rozstrzyganie nad czcią, życiem, majątkiem tysięcy obywateli. Jeżeli dzisiejszy fakt nie wstrząśnie sumieniem publicznem i jeżeli społeczeństwo okaże się tak słabem, że nie potrafi sobie wymusić satysfakcyi to słusznie będzie można powiedzieć, że społeczeństwo ma takich przywódców, na jakich zasługuje.

* * *

List dra Tennera, pisany ze Swinemünde do adwokata dra Ausschnitta w Buczaczu, brzmi dosłownie:

Swinemünde, poniedziałek 3/8 1908. Kochany Panie Kolego! Mój sąsiad (jakiś hofrat z Wiednia) ma zdaje się specyalną atrakcyę w Heringsdorfie. Wrócił wczoraj późną nocą. Dziś rano zgłosił się do mnie, gdy leżałem jeszcze w łóżku. Przy śniadaniu i obiedzie w odpowiedniej formie wtajemniczyłem go i wszystko przedstawiłem. Mimo jego listu był bardzo zapięty i zimny. Nie uszło to mej uwagi i zażądałem [illegible], że mówi ze mną szczerze. Powiedział: „W Stanisławowie panuje opinia, że Hirschhorn nie miał nic, a z powodu tej sprawy (sprawa testamentu) zyskał majątek. To samo mniej więcej dotyczy Macieja (Beluchowskiego). Służy 36 lat bez skazy. *Sapienti sat*“. Odparłem (po niemiecku): „Słowo honoru, panie hofracie, nie prosiłbym pana o pomoc dla niewdzięcznej sprawy; jest ona jasną, jak słońce i czysta, jak kryształ“. W tej chwili byłem zadowolony, że nie przybył Aleksander (Bogucki). Sytuacya była bardzo przy-

ANATOL FRANCE.

Cud biskupa Mikołaja.

6

(Ciąg dalszy).

— Każdy z tych chłopców — tłómaczył biskup — zgiął się w najsłabszem swem miejscu. Złe obchodzenie się skaziło duszę w tych właśnie jej częściach, które wykazywały najmniejszą odporność na złe. Naprawimy to bardzo ostrożnie, abyśmy wyprostowali zgięte miejsca, nie narażając ich na złamanie. Pieczołowitość, łagodność i wyrozumiałość — oto jedyne środki, które stosować należy celem nawrócenia grzeszników. Oczywiście zasada ta nie tyczy się heretyków.

— Niewątpliwie, wielebny ojciec ma słuszność — rzekł Modern i kichnął trzykrotnie. — Niema jednak dobrego wychowania bez trzcinki i rózgi. Jeżeli ci szkaradni chłopcy nie otrzymają za swe psie figle chłosty, wyrosną na grzeszników, gorszych od króla Heroda.

— Oj, to prawda — potwierdziła pani Bazyna.

Biskup nie odrzekł nic. Szedł w towarzystwie dyakona i wdowy ścieżyną pomiędzy krzakami, roztaczającymi słodki zapach miodu i migdałów. Zatrzymali się przy małej kotlince, w której zebrała się woda z pobliskich źródeł. Rósł tam bujny krzew, którego grube gałęzie były obficie obsypane soczystymi liśćmi i dorodnymi białymi kwiatami.

— Spójrzcie — rzekł biskup — na ten zdrowy, piękny i pachnący krzew. Jest to szlachetny krzak cierniowy, pełen życia i mocy. Zauważcie, moi mili, że posiada on o wiele więcej liści i kwiatów, aniżeli wszystkie sąsiednie krzewy tegoż gatunku. Jasna kora jego gałęzi pokryta jest nieznaczną tylko ilością cierni wątłych i giętkich. Skąd to pochodzi? Oto wyszlachetniał ten krzew, ponieważ odżywia go wilgotna i pulchna gleba; mając podostatkiem dobrego pokarmu, zużytkował cały nadmiar ożywczych soków na wzrost w pełni piękna i mocy; zbyt silnym jest, by walczył z wrogami; nie wytworzył złośliwych cierni, tylko kwiaty same i liście, skąpany jest przeto cały w rozradowaniu z powodu swej cudownej czarującej płodności. A teraz rzućcie okiem wzdłuż tej ścieżyny, która pnie się na stromą górę. Widzicie tam drugi krzak cierniowy, wyrastający z jałowej i suchej gleby kamienistej; jakiż on nikły i marny! Nędzne listeczki i ubogie nieliczne kwiaty gdzieniegdzie tylko czepiają się boleśnie pokręconych gałęzi; najeżył się natomiast prawdziwym lasem mocnych i długich kolców. Takim stał się krzew ten, ponieważ upada pod brzemieniem ciężkich i złych warunków życia. Cały zapas ubogich soków, dostarczanych mu przez jałową glebę, niemal wyłącznie zużytkował na wytworzenie tych niezliczonych cierni, którymi broni mizernego żywota swego; brak mu sił do wytworzenia pięknych owocodajnych kwiatów. Mili słuchacze moi, z ludźmi rzecz się ma tak, jak i z tymi krzewami. Pieczołowitość, otaczająca dzieciństwo, czyni charakter lepszym, szlachetniejszym, surowe zaś wychowanie sprawia, iż staje się on złym i przewrotnym.

III.

Mając lat siedemnaście, sprawił Maksym czcigodnemu biskupowi wielką zgryzotę. Całą dyecezyą wstrząsnęła wieść o niesłychanym w dziejach Vervignolu gwałcie: oto kompanijka zepsutych wyrostków z Maksymem na czele urządziła, celem porwania dziewcząt, wyprawę na wioskę Grosnat, oddaloną o cztery mile na północ od Trenkbal. Wyprawa powiodła się znakomicie: w nocy powrócili rabusie do Trenkbal, a każdy z nich przyciskał do piersi półnagie dziewice, nadaremnie wznoszące ku niebu błagalne prośby o ratunek. Gdy nazajutrz ojcowie, bracia i narzeczeni porwanych zjawili się, by je odebrać, wzbroniły się dziewice powrócić do ojczystej wioski, wolały bowiem hańbę swą ukryć w objęciach gwałcicieli, niż narazić się w domu na wstyd i urągania. Pozostały tedy u swych krzywdzicieli. Maksym wybrał sobie trzy najpiękniejsze i zamieszkał z niemi w willi, należącej do biskupa. Pewnego dnia, w czasie nieobecności Maksyma, udał się z rozkazu biskupa do willi dyakon Modern. Zastawszy drzwi zamknięte, oświadczył, iż przyszedł, aby dziewice uwolnić. Gdy mu pomimo to nie otworzono, począł je upominać i przedstawiać, jak haniebny pędzą żywot. Wtedy zniecierpliwione dziewczęta oblały braciszka pomyjami i wsadziły mu na głowę garnek.

Poważnie, lecz łagodnie strofował biskup Maksyma za jego gwałt i ohydne postępowanie z niewinnemi dziewicami.

— Biada mi! — wołał biskup — czyż po to wybawiłem cię z kadzi z marynatą, abyś nastawał na cnotę vervignolskich dziewic?

(Ciąg dalszy nastąpi).

kra. Opuściłem go, nie nacierając więcej. Jedliśmy razem obiad w hotelu. Przy czarnej dałem mu u-chwałę tarnopolską i **pismo prezesa Koła** i Hinzego (starszego prokuratora we Lwowie).

Odczytałem mu zeznania Ziembickiego i Wernickiego i zwolna doprowadziłem, że się wypogodził. Czułem, że lody przełamane; wyjechałem więc z prośbą o list do Bieńczewskiego (radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie). Zgodził się. ale proponowana mi treść nie odpowiadała mi. Odparłem, że jestem z Bieńczewskim na dobrej stopie, a osobistą interwencyą u niego zyskałbym co najmniej tyle, ile takim listem. Prosiłem i podałem zarys treści, jakiej pragnąłbym. Odpowiedział, że się namyśli i odpowie mi koło godz. 5 po południu. — Obecnie siedzę u siebie w pokoju przyległym; po drzemce ułoży sąsiad (ów hofrat) list, względnie projekt i mi go pokaże, względnie odda. Wobec tego stanu rzeczy muszę jeszcze do jutra zostać i prawdopodobnie jutro przed południem odjadę. Z dyskusyi odniosłem wrażenie, że Wieczerzyk (hofrat przy najwyższym trybunale w Wiedniu) u Bieńczewskiego tyle nie wskórałby, co hofrat. Seidlera-Wiślańskiego (hofrat przy najwyższym trybunale w Wiedniu) wcale nie zna. O Mandyczewskim (także hofrat) wyraża się bardzo pochlebnie. **Wierzę, że list hofrata doniosłe będzie miał znaczenie; skoro bowiem pozyskany będzie Bieńczewski,** a ten na sesyi za nami przemówi, to podziała to na wszystkich. Z uściskiem serdecznym życzliwy kolega *dr Tenner*.

* * *

Tajemniczy ów hofrat to jakiś nieznanego nazwiska dygnitarz z najwyższego trybunału w Wiedniu, a chodziło o uzyskanie od niego listu polecającego do Bieńczewskiego, który jako referent sprawy Wolański-Boguccy-Beluchowski w wyższym sądzie krajowym we Lwowie miał największy na nią wpływ. I wpływ ten objawił się, gdyż aresztowany przez sędziego śledczego radcę Bersona **Beluchowski został w 24 godzin później wypuszczony na wolność.**

Oprócz powyższego listu ogłosił hr. Dzieduszycki jeszcze dalsze listy, z których wynika, że w sprawę tę wmieszani są jeszcze **hofraci przy najwyższym trybunale** Fangor, Stefanelli, Mandyczewski i Moraru.

Losy rewolucyj wschodnich.

Dwoma zasadniczymi typami rewolucyj wschodnich są, z jednej strony, liberalny ruch zeuropeizowanej tubylczej inteligencyi, dążącej do zreformowania kraju na modłę europejską, z drugiej zaś — reakcyjny ruch szerokich mas ludowych, przywdziewający przeważnie szatę religijną i pełny nienawiści ku Europie. I dopiero później tworzy się synteza tych dwóch typów: ruch pozostawia europejski ideał pierwszego typu, lecz przybiera religijny charakter drugiego. W rezultacie ideały europejskie stają się bliskie szerokim masom i ruch przyjmuje charakter religijnego ruchu reformacyjnego.

W świecie mahometańskim reprezentuje ten trzeci, syntetyczny typ Dżemalud Din. Urodzony w Afganistanie, lecz znający dobrze i Persyę i Turcyę i Egipt, wywarł wielki wpływ — twierdzi tow. O. Bauer w „Der Kampf“ — i na duchowieństwo i na uczącą się młodzież. Jest przekonany o wyższości Islamu pod względem intellektualnym i moralnym w porównaniu z chrześcijaństwem. Oficyalni polityczni kierownicy świata mahometańskiego zaprzedali się niewiernym. To też na czele ruchu rewolucyjnego ma stanąć kler mahometański, obalić tyranię zależnych od Europy sułtanów i szachów i urzeczywistnić władzę ludu wierzącego. Sunnici i Szyici, obydwa odłamy świata mahometańskiego, mają się zjednoczyć w jednem państwie pod władzą jednego kalifa i za bezpieczyć światową potęgę Islamu.

Ta nauka polityczno-religijna, propagowana z religijnym fanatyzmem, postawiła kler perski na czele walki o konstytucyę i parlament. Religijny fanatyzm ludu postawił sobie celem europeizacyę Persyi. I najbardziej nowoczesne środki walki otrzymały zabarwienie religijne: np. w r. 1891 walka bojkotowa przeciw angielskiemu towarzystwu tytoniowemu stała się obowiązkiem religijnym.

To samo w Indyach. W Dehanie buduje most pomiędzy europeizacyą a miejscową religią niejaki Tilak. Występuje on wprawdzie jako obrońca dawnych zwyczajów, za małżeństwami pomiędzy dziećmi, przeciw mięsu wołowemu itd. Apeluje do tradycyj narodowych i nawołuje do walki przeciw Anglikom i mahometanom. Lecz opierając się na przywiązaniu ludu do starej religii, stawia mu cel nowoczesny — „Swaraj“, samorząd ludu indyjskiego, narodową niepodległość. Prowadzi walkę przy pomocy rozgałęzionej prasy, organizuje wybory do ciał samorządnych, łączy młodzież w towarzystwach gimnastycznych, proklamuje bojkot angielskich towarów. Zarazem w sprzeczności z bramańską ortodoksyą liberalnie tłómaczy „Vedę“, nie przestrzega ściśle granic kastowych i niesie (on, bramin) agitacyę w szeregi „paryasów“, pracujących w przędzalniach Bombaju.

Jeśli stary indyjski liberalizm był europejskim w najczystszem tego słowa znaczeniu, to ten nowy typ ruchu tworzy szereg narodowych sekt religijnych, z których najbardziej znaną jest Azya-Samaj. Jak protestancki europejski ruch 16 stulecia proklamował powrót do Biblii, tak samo ta sekta wraca do Vedy. Porównują ją słusznie z angielskim purytanizmem. Podobnym do purytanizmu jest jej silny duch demokratyczny, wysokie wymagania moralne, dążenie do oczyszczenia religii. I rewolucyoniści indyjscy tak samo śpiewają w walce pieśni religijne, jak niegdyś wojsko Cromwella.

Tak samo w Chinach liberalny rewolucyonizm inteligencyi dopiero wówczas znalazł posłuch w szerokich masach, gdy zaapelował do starych tradycyj itd.

Ta powszechna synteza europeizmu i lokalnych tradycyj religijno-ludowych tworzy ruch potężny, ludowy, odzwierciadla się w religijnych hymnach literaturze, obfitej prasie. W Persyi w okresie rewolucyjnym wydawano 90 gazet. „W Teheranie — powiada Fraser — przypada na jeden metr kwadratowy więcej polityki, niż gdziekolwiek“. Przed szpaltami „Lewy“ drżą angielscy właściciele Egiptu.

Liberalna prasa europejska nie rozumie — powiada Bauer — rewolucyj wschodnich, gdyż porównuje je z europejskiemi rewolucyami 18 i 19 wieku i widzi całkiem inne elementa: religię, fanatyzm, miłość tradycyj I tośnie, miara dla rewolucyj wschodnich winna być inną.

Nie zapominajmy, że społeczeństwa wschodnie przeżywają dziś jakgdyby swój okres średniowieczny: religia, tradycye, gospodarka naturalna, schola tyczna nauka — to wszystko cechy średniowieczne. To też Wschód przeżywa dziś nie nasz okres 19 wieku, lecz wieki 15, 16, 17. Wschód znajduje się w okresie Reformacyi. I europejski liberalizm wschodu jest w takim samym stosunku do swej późniejszej syntezy z ludowym ruchem religijnym, w jakim się znajdował europejski humanizm do reformacyi. Analogia uderzająca. Naturalnie oddziaływanie kapitalistycznego Zachodu znacznie przyspiesza ten proces reformacyjny.

W rezultacie na najniższym poziomie, na najniższym szczeblu znajduje się rewolucya w Persyi pozbawionej fabryk, nowoczesnej armii, kolei, rozwiniętej gospodarki pieniężnej itd. Treścią jej jest raczej walka przeciw kapitalizmowi, wobec czego przybiera charakter reakcyjny. Zdaniem O. Bauera zostanie zwyciężona przez Anglię i Rosyę.

Na najwyższym szczeblu stoi dojrzewająca rewolucya w Indyach z ich wielkiemi miastami, szkołami, licznym proletaryatem, kolejami itd. Zwycięzoną być nie może.

Na miejscu pośredniem znajdują się Turcya i Chiny.

Lecz obalenie dążeń rewolucyjnych, ewentualny rozbiór przez europejczyków bynajmniej nie oznaczają końca rewolucyj wschodnich. Pod „opieką“ rządów europejskich będą się przygotowywały nowe rewolucye. Taką nową fazę oryentalnego ruchu rewolucyjnego widzimy w Egipcie, pozostającym od lat pod władzą Anglii.

Proletaryat europejski nie powinien zapominać,

MARYA-JEHANNE WALEWSKA
(Hrabina Wielopolska).

Zasada powszechności głosowania w XVI. wieku
(System wirylny Zamoyskiego).

Obserwowałam obecnie zdala fluktuacye agitacyjne, towarzyszące wyborom w Złoczowie. Przeraziło mnie wprost, do jakiej korupcyi doszło u nas, dzięki polityce rządu, chcącego sparaliżować grubo mu niewygodne prawo powszechnego głosowania. Skoro raz prawo powszechnego głosowania miało wejść w życie, partya konserwatywna wiedziała, że od tej chwili w łeb brać będą wszelkie jej interesy, że trzeba się chwycić jakiejś broni pewnej i śmiertelnej, aby utrzymać się na powierzchni wód.

Tą bronią mógł być tylko pieniądz. Kler stracił dawno wpływy swoje na lud — więc tylko pieniądz przeciwstawiła partya rządowa tej młodej, niespodzianej rezurekcyi mas, przypuszczając słusznie, że za słabo jeszcze uświadomione, za mało nasiąkłe rzetelną etyką masy, będą jeszcze zdolne do przekupstwa — długo. Płacą tedy konserwatyści za głos, płacą syoniści, płacą demokraci... Idea zwycięża od czasu do czasu, bo gdyby nie idea zwyciężała, wychodziliby z urny tylko rządowcy, których oprócz pieniędzy popierają i starostwa i inne urzędy państwowe. Ale jak mało, jak mało zwycięża idea!!! Jak straszne spustoszenia czyni korupcya!!!

Obóz konserwatywny uśmiecha się teraz złośliwie na szantaże wyborcze i utrzymuje z tryumfem, że to jest wynik bezpośredni owej powszechności głosowania, przeciw której walczył on bohatersko i — nadaremno, że zatem zepsucie przyszło z ręki socyalistów, że nie ma politycznej zbrodni większej, jak powołanie ciemnego ludu do urny, że przed sądem dziejowym odpowiedzą socyaliści i t. d. Za późno już mówić to głośno i w dziennikach wywodzić żale; prawo powszechnego głosowania stało się faktem i anachronizmem byłoby dziś kwestyonować dopuszczalność, względnie racyonalność jego bytu. Szlachta jednak przeżuwa ciągle jeszcze i ciągle łamie ręce nad tym faktem, ubierając żale swoje w etyczno-pedagogiczną sukienkę. Nietylko u nas się tak dzieje, ale chyba nigdzie nie występuje ta klasowa abominacya szlachty do powszechności głosowania w tej dziecinnej, humorystycznej formie co u nas. Nie chcą, no i nie mogą przyznać, że gospodarka rządowa zniszczyła plon pięknej i jedynie racyonalnej idei zrównouprawnienia mas, a nie że idea sama przez się niosła korupcyę, tymczasem gdy sięgniemy do przeszłości politycznej naszej szlachty, przekonamy się, że w XVI. wieku, kiedy masy były ciemniejsze o całe niebo, szlachta rządząca przeprowadziła zasadę powszechności głosowania przy elekcyi, tę samą, którą dziś uważa za źródło wszelkiej deprawacyi.

Powie ktoś, że masy, głosujące wówczas, stanowiła tylko szlachta, żywioł bądź co bądź inteligentniejszy, niż ogół naszego chłopstwa dzisiaj lub mieszczaństwa. Jednakowoż twierdzenie to jest najzupełniej mylnem. Drobna szlachta zaprzężona w XVI. wieku przez Zamoyskiego do politycznej orki, była o wiele mniej uświadomiona i kulturalna od ludu naszego dzisiejszego. Mniej stawiała żądań, ale bo też temperowała instynkta swoje zaborcze na wiecznem wojowaniu z tatarskimi, krzyżackimi, szwedzkimi sąsiadami i w ten sposób doraźnie poprawiała swój byt nawet, za pomocą zdobyczy wojennych. Zestawmy proces ówczesny przez szlachtę rządzącą przeprowadzony (za wskazówką naturalnie wszechpotężnego kleru) z oburzeniem dzisiejszem szlachty na prawo powszechnego głosowania.

Wacław Sobieski wydał świetne studyum p. t.: „Trybun ludu szlacheckiego“, sumienne opracowanie genezy i rozwoju najważniejszej z naszych „wolności“, t. j. elekcyi viritim.

Pomimo że Wacław Sobieski okazuje samodzielności i niezależności dużo, jednak i na nim zaciężyła ta ręka w fiolety przyobleczona, nie dozwalająca sięgnąć głębiej w serce dziejowe, bo trudno przypuścić, aby tak bystry historyk, jak Wacław Sobieski, nie dojrzał nic więcej poza ścianą swoich psychologiczno-historycznych tez *).

Autor z miejsca zaznacza polemiczne swoje stanowisko z utartem mniemaniem, jakoby twórcą wolnej elekcyi, systemu wirylnego (jednomyślnego), zabójcze na czasy ówczesne zdemokratyzowania mas, był Jan Zamoyski, ów wielki statysta i polityk, który zaciężył na życiu trzech królów polskich, aż go obalił czwarty.

*) Pisałam na temat pracy W. Sobieskiego w „Myśli Niepodległej“ roku zeszłego p. t.: „Marłahuzi“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

iż dziś Europa jest tysiącem nici, przedewszystkiem ekonomicznych związana ze Wschodem. Walka Wschodu o własną niepodległość, o demokratyzacyę oznacza dla proletaryusza europejskiego nic innego, jak nowe podatki, wzrost militaryzmu, nowe starcia międzypaństwowe. Wobec tego — twierdzi Bauer — upada iluzya rewizyonistów co do możliwości pokojowego, spokojnego „wrastania“ w ustrój przyszłości. Rozwój prądów rewolucyjnych na Wschodzie rozwiewa te iluzye.

Lecz proletaryusz europejski nie powinien się bać nadchodzących starć. Jak walka Ameryki w 18 stuleciu o wolność jakgdyby dała sygnał do wybuchu rewolucyi europejskiej, tak samo — być może — walka Wschodu stanie się punktem wyjścia do nowych, proletaryackich przewrotów!

W każdym razie proletaryat socyalistyczny ma ważne powody uważać na przewroty wschodnie, gdyż pośrednio odbijają się na jego losie, na jego walce.

Parlament.

Wiedeń, 7 grudnia,

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zjawił się wybrany w Drohobyczu dr Löwenstein i złożył przyrzeczenie poselskie.

Następnie prezydent odpowiedział na zapytanie posła Daszyńskiego w sprawie

naruszenia nietykalności posła tow. Regera.

O sprawie tej otrzymał prezydent od ministra sprawiedliwości następujące wyjaśnienie: Prokuratoryi w Cieszynie doniesiono, że poseł Reger w mowie, wygłoszonej 17 września b. r. na rynku w Orłowej, użył wyrazów, które można podciągnąć pod § 64 ust. karn. Sprawozdania dziennikarskie podały ów ustęp mowy w formie znacznie odmiennej; prokuratorya zażądała zatem sprawozdania reprezentanta rządu. Komisaryat policyi w Morawskiej Ostrawie przesłuchał więc zastępcę rządu i dwóch świadków. Dochodzenia te pozasądowe miały na celu tylko dokładne zbadanie sprawy przed postawieniem wniosku o ściganie, co nie sprzeciwia się § 16 ustaw zasadniczych, który zakazuje tylko sądowego ścigania posłów. Przed wdrożeniem postępowania karnego prokuratorya zwróci się naturalnie do Izby z prośbą o zezwolenie na wydanie posła.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania

noweli górniczej.

Poseł Zarański oświadczył, że Koło polskie zgadza się na ustawę, chociaż jako autonomiści woleliby, aby nie państwo, lecz kraje miały prawo poszukiwania i wydobywania węgla.

Po przydzieleniu przedłożenia komisyi prowadzono dalszą dyskusyę nad wnioskiem nagłym w sprawie

mianowania sędziów w Czechach,

poczem posiedzenie zamknięto; następne dziś z porządkiem dziennym: prowizoryum budżetowe.

Przeciw wojnie.

Poseł tow. Adler w interpelacyi do prezydenta gabinetu zapytuje, czy rząd zwróci z całym naciskiem uwagę panujących, że ludy Austryi pragną jak najbardziej pokojowych i przyjaznych stosunków z Włochami i że wszelka próba polityki wojennej natrafiłaby na najgwałtowniejszy opór ludów i przedstawicieli ludów.

* * *

Ustawa urzędnicza.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw urzędników państwowych sprawozdawca poseł Hofmann przedłożył tekst §§ 82 i 83, dotyczących przenoszenia urzędników. Według tej propozycyi urzędnik w obrębie tej samej gałęzi, do której etatu należy, może być na własną prośbę, albo też ze względów służbowych przeniesiony na inną posadę.

Minister Heinold sprzeciwił się temu wnioskowi i oświadczył, że rząd obstaje przy tekście przedłożenia rządowego i musi zastrzedz sobie prawo swobodnego przenoszenia urzędników.

Sprawozdawca zmodyfikował swoją poprawkę w tym duchu, poczem §§ 82 i 83 przyjęto.

Komisya rozpoczęła obrady nad działem dotyczącym sług państwowych. Przy paragrafie ustalającym, że spoczynek niedzielny należy przyznawać sługom państwowym o ile na to pozwalają nieodzowne potrzeby służbowe, posłowie tow. Tomschik i Hofmann wnoszą, aby słudze, któremu nie przyznano spoczynku niedzielnego, przyznano jeden dzień wolny w następującym tygodniu, lub też odpowiednie wynagrodzenie.

Przedstawiciel rządu sprzeciwił się tej poprawce.

Komisya załatwiła §§ 199 - 207 przeważnie zgodnie z projektem rządu.

Przyjęto wniosek tow. Tomschika, by służącym za robotę nadprogramową przysługiwało wynagrodzenie, które ma być ustalone w drodze rozporządzenia.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad §§ 208—210 w sprawie płac. Wnioski co do zmiany zgłosili posłowie Waber i tow. Forstner.

Przedstawiciel rządu szef sekcyi Gałecki oświadczył, że wnioski te stawiają tak wielkie plus zapotrzebowania, że rząd nie może ich przyjąć.

* * *

Komisya drożyźniana

przyjęła wniosek posła tow. Rennera, wedle którego zasady ustępu 1 § 51 ordynacyi przemysłowej mają być także zastosowane do ustanowienia taryf maksymalnych dla środków żywności.

Przyjęto wniosek Schöpfera, wzywający rząd do wniesienia jak najrychlej projektu ustawy przeciw wyzyskowi na polu obrotu gotówką.

Poseł Verstovsek referował o wnioskach w sprawie handlu pośredniczącego. Do wniosków subkomitetu zgłoszono szereg wniosków dodatkowych.

Dyskusyę nad wnioskami subkomitetu przerwano i postawiono dyskusyę nad podwyższeniem cen spirytusu na pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

* * *

Delegacye.

Wybory do delegacyi odbędą się 14 b. m. o godzinie 9 wieczór.

Sesya delegacyjna odbędzie się między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Przegląd polityczny.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem. Duma państwowa obraduje nad przedłożeniem w sprawie miejskiego samorządu w Królestwie Polskiem. Projekt odnośny ustanawia wybory w trzech kuryach, mianowicie kuryę Rosyan, kuryę polską i kuryę żydowską. Urzędowym językiem organów samorządu ma być język rosyjski, jednakże debaty mogą być prowadzone i po polsku, przyczem przewodniczący ma tłómaczyć mowy na język rosyjski, jeżeli nie wszyscy rozumieją po polsku.

Pos. Benigsen imieniem październikowców przemawia za projektem.

Mowca Koła polskiego oświadcza, że postanowienia projektu co do spraw języka polskiego dają zbyt wielkie pełnomocnictwo rządowi i nie odpowiadają oczekiwaniom ludu polskiego. Mimo to Koło polskie nie chce proponować żadnych zmian, aby nie opóźniać przyjścia ustawy do skutku.

Pos. Maslennikow (progresista) i Szczedkin (kadet) protestują przeciw ograniczeniu praw żydów w przedłożeniu, dalej przeciw stworzeniu kuryj narodowościowych i przeciw postanowieniu, że rząd może samorząd na przeciąg 2 lat zawiesić i zastąpić go rządem administracyjnym.

Kwestya praw żydów wywołuje jeszcze oświadczenia posłów żydowskich i polskich.

Poseł Jaroński oświadcza, że Koło polskie uważa rozszerzenie praw żydów w miastach Królestwa Polskiego za niemożliwe, bo skoro w innych częściach państwa te prawa są ograniczone, przyszłoby do zalewu polskich miast przez żydów. Kwestya żydowska zaostrza się dziś także w Królestwie Polskiem.

Poseł Friedmann zauważa, że Polacy u siebie do żadnej z trzech Dum nie dopuścili żydów. Sława ludu polskiego wcale nie urośnie przez zgodę na ograniczenie praw żydów.

Socyalni demokraci oświadczają, że głosować będą przeciw przedłożeniu.

Dyskusyę generalną zamknięto i przyjęto wniosek przejścia do szczegółowej, którą postanowiono odroczyć do poniedziałku.

W piątek i w sobotę ma Duma obradować nad przedłożeniem w sprawie gubernii chełmskiej.

KRONIKA.

Kraków, 7 grudnia.

Następny numer „Naprzodu“ — z powodu święta przypadającego na piątek — wyjdzie z druku w sobotę o zwykłej porze po południu.

Nowiny krakowskie.

Wybór posła na sejm. Dziś o godz. 11 przed południem odbył się w starostwie wybór posła na sejm krajowy z większej własności krakowskiej. Mandat ten opróżniony jest przez śmierć Karola Czecza z Bierzanowa.

Na 248 uprawnionych głosowało do godz. 11·30 w południe 25 wyborców. Głosy padają na ministra skarbu Zaleskiego, który zapewne zostanie wybrany.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcya ekonomiczna zgodnie z wnioskiem magistratu uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do przyjęcia ofertę Antoniego Tabora na dostawę obuwia dla straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta w trzechleciu 1912—1914. Następnie wybrała sekcya komitet z 6 członków do rozpatrzenia i przygotowania sprawy nazw ulic tak nowych, jakoteż niektórych starych w całym Krakowie. Dalej uchwaliła sekcya przedłożyć Radzie m. wniosek na złożenie oświadczenia, że na gruntach toru kolei obwodowej w Dębnikach i Zakrzówku až do koryta starej Wilgi w razie nabycia tych gruntów od dyrekcyi kolei północnej gmina otworzy ulice publiczne. Wkońcu sekcya załatwiła kilka spraw regulacyi i uporządkowania ulic w mieście.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i skarbowej, które uchwaliły pokrycie wydatku 40.000 K na uzupełnienie nowego pomiaru m. Krakowa. Następnie obradowały sekcye nad sprawą rozwiązania umowy dzierżawnej o eksploatacyę kamieniołomu w Dębnikach na folwarku nabytym od hr. Lasockich. Sekcye wybrały subkomitet z 6 członków, który po przedłożeniu przez magistrat dat i obliczeń co do rentowności i wyzyskania kamieniołomu sprawę rozpatrzy i przedłoży odpowiednie wnioski.

Jak się wykonywa uchwały Rady miejskiej? Kraków nie posiada drugiej takiej instytucyi, którąby dawała tyle dochodów gminie, co administracya akcyzy miejskiej. Wszak gmina miasta Krakowa czerpie z niej czystego dochodu 1 1/2 miliona koron rocznie! Tak jest... Zaiste, administracya akcyzy miejskiej, jest niejako owym balsamem, który leczy i goi wszelkie rany i niedostatki gminy wielkiego miasta Krakowa. Mówiąc o akcyzie zmierzamy mianowicie do tego, ażeby pokazać, jak nędznie (pomimo tak wielkich dochodów) są wynagrodzeni funkcyonaryusze tejże instytucyi.

Wprawdzie urzędnicy z całą energią walczyli — i otrzymali polepszenie; lecz straż i nadstraż dalej jęczy pod srogim knutem administracyi.

Jeszcze 28 lutego b. r. Rada miejska uznała za rzecz niezbędną i jednogłośnie uchwaliła podwyżkę dla straży i nadstraży akcyzowej, jak następuje: strażnicy o 140 K rocznie; zastępcy nadstrażników o 160 koron rocznie; nadstrażnicy o 240 K rocznie; przewodnicy o 300 K rocznie; respicyenci o 300 koron rocznie.

Rada miasta uchwaliła dla straży i nadstraży akcyzowej 1) 30 lat służby; 2) pauszale na buty w wysokości 30 K rocznie; 3) trzechlecia dla straży w wysokości 70 K, dla nadstraży w wysokości 100 K rocznie.

To wszystko uchwalono i odesłano do sekcyi III (L. M. 20566/911 Prez.).

Otóż jeżeli Rada miejska powyższe wnioski w lutym uchwaliła, to sądzimy, że już najwyższy czas, ażeby w grudniu straż i nadstraż akcyzowa korzystała z pomienionej podwyżki. Wszak oni ciężko pracują i przysparzają znaczne dochody wielkiemu miastu Krakowowi.

Smutny objaw wandalizmu. Dowiadujemy się, że w domu pod l. 17 w Rynku głównym, przy sposobności urządzania frontonu sklepowego, poczęto zrębywać filar starego, pięknego portalu — jak sądzimy chyba bez wiadomości urzędu budownictwa miejskiego i grona konserwatorów. Mamy nadzieję, że magistrat jakoteż konserwatorowie do ostatecznego zniszczenia portalu nie dopuszczą. Smutnem jest, że dziś jeszcze w Krakowie tego rodzaju barbarzyńskie obchodzenie się z zabytkami może się zdarzyć i że głos opinii publicznej w tych sprawach jest u nas widocznie zbyt słaby, aby jednostki niekulturalne z nim się liczyć musiały.

Nagła śmierć kolejarza. W sprawie notatki, umieszczonej w Nrze 276 naszego pisma pod powyższym tytułem, otrzymujemy od dotyczącego lekarza kolejowego następujące wyjaśnienie, prostujące mylnie podane w niej fakta. Waś istotnie zgłosił się jako chory na 10 dni przed wypadkiem nagłej śmierci, lekarz stwierdził u niego zapalenie gardła i pozostawił go w domu. Po 6 dniach Waś sam zgłosił się do służby jako zdrowy, zaś po 4 dniach przyjechawszy rano do służby z Podłęża zmarł nagle na dworcu w Krakowie. Celem wyjaśnienia przyczyny nagłej śmierci oddano zwłoki do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

Człowiek umysłowo chory, w wieku 32 lat, wzrostu średniego, o ciemno-blond włosach, szczupły, w ubraniu marynarkowem, wydalił się jeszcze przed 3 tygodniami z domu i dotąd nie wrócił. Kto da o nim wiadomość, otrzyma od jego matki nagrodę 200 koron. Wiadomość u Estery Orenstein przy ul. Estery l. 16.

W cyrku Edison program obecny celuje doborem tematów aktualnych z wojny włosko-tureckiej. Dramat historyczny p. t. „Oblężenie portu Calais w r. 1347“, odegrany przez najlepszych artystów paryskich, zaleca się tak tematem jak i wykonaniem. Kilka komicznych zdjęć dopełnia tego programu.

Włamanie. Wczoraj po południu włamano się do mieszkania p. S. przy ul. Bernardyńskiej l. 9 i skradziono biżuteryi wartości 800 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16):

W piątek o godz. 7 wieczorem wykład p. Henryka Kołodziejskiego: „Filozofia Dawida Hume'a“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem wykład dra Stanisława Kota: „Aryanie polscy“.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady:

W Stowarzyszeniu kolejarzy (Zacisze 12) we czwartek o godz. 7½ wieczór: p. W. Szymanowska: O „Legionie“.

W Stowarzyszeniu handlowców (Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczór: p. Wolf Fallek: „O Czechowie“.

W Stowarzyszeniu piekarzy (Filipa 2) w piątek o godz. 5 po południu: dr Lipcówna: „O kościach i mięśniach“ (z obrazami świetlnymi).

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (Podbrzezie 2) w piątek o godz. 8 wieczór: dr Lipcówna: „Jak oddychamy“ (z obrazami świetlnymi).

W Borku Fałęckim w piątek: p. Ryszard Merl: „O ziemi, słońcu i gwiazdach“ (z obrazami świetlnymi).

W Stowarzyszeniu handlowców w sobotę o godz. 3 po południu: p. J. Fischler: „Granice życia“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w sobotę: dr Balsigerowa: „O samorządzie miejskim“.

Na wieczorku, urządzanym w Stow. „Vorwärts“ (Starowiślna 42) przez Stowarzyszenie młodocianych robotnic w sobotę o godz. 8 wieczór: p. Fallek: „O bajkach Lemańskiego“.

W Stow. „Postęp“, Krakowska 25, urządza Uniw. Ludowy i Kom. Ośw. w sobotę 9 b. m. o godz. 3 popoł. wykład dra Bol. Drobnera „O chemii organicznej“ z doświadczeniami.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Legion“.

Piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny popularne).

Piątek wieczór: „Kobieta i pajac“.

Sobota: „Oficer gwardyi“, komedya satyryczna w 3 aktach Fr. Molnara.

Niedziela po południu: „Grube ryby“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Legion“.

Poniedziałek: „Antygona“ (wieczór klasyczny).

Z kraju.

Wypadki na prowincyi. Dnia 28 z. m. Marcin Dziadosz z żoną Anną, wracając z wesela z Łubna koło Jasła przewrócił wóz do rowu, a Anna, wypadając, uderzyła głową o kamień tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu.

W Lipniku pod Żółkwią 20 letni Wasyl Rozumijko bawił się pistoletem tak nieostrożnie, że zastrzelił swego 17 letniego brata.

W gminie Stary koło Mikuliczyna podczas ścinania drzewa w lesie drzewo przygniotło robotnika Myroniaka tak nieszczęśliwie, że zginął na miejscu.

Schwytanie włamywaczów wojskowych. Z Przemyśla donoszą: Policya wyśledziła sprawców kradzieży w kasie wojskowego oddziału sanitarnego, gdzie skradziono około 3000 K. Są to szeregowcy Zybroniuk, Edyk i Ropczyński, zajęci w szpitalu garnizonowym. Oprócz nich aresztowano Knopfa i Zieglera, którzy dostarczyli im wytrychów. Przy aresztowanych pieniędzy nie znaleziono. Jak stwierdzono, przetrwonili na zabawy.

Szkarlatyna w powiecie wielickim. Z powiatu wielickiego piszą nam: Szkarlatyna rozszerza się galopująco, a środków zaradczych z urzędu dotąd niema żadnych. W Bodzanowie, w którym jest kościół parafialny, chłopi lekkomyślnie na choroby się zapatrują, przeto zaraza przedostała się do Ochmanowa.

W parafii Biskupice szkarlatyna jest w Trąbkach, a ponieważ do kościoła ludzie chodzą, przeto 10 gmin jest zagrożonych.

Po drugiej stronie Wieliczki jest w Ochojnie. W Wieliczce na stacyi kolejowej umarła 14 letnia panienka, od niej zaraziła się służąca. Pogrzeb był w sobotę o 3-ej po południu, a desinfekcyi fizyk miejski p. Stroka do niedzieli wieczora nie przeprowadził. Gdyby tak o pryszczycę się rozchodziło, toby już było kilku weterynarzy, kilkudziesięciu żandarmów, gminy otoczone wartami, jarmarki zamknięte itd., lecz że chodzi o ludzi, to widocznie lepiej, że poumierają, a potem wpakują wojsko, by siłą desinfekcyę przeprowadzić.

Niemowa mordercą. W Libiążu (pow. Chrzanów) w poniedziałek wieczór niemowa Jan Bigaj wpadł do mieszkania swego brata Józefa i w jego nieobecności kilku pchnięciami noża zamordował jego żonę, 35 letnią Wiktoryę Bigaj, zaś ojca jej Trybusia ciężko pokaleczył. Powodem krwawego czynu mają być niesnaski rodzinne. Zabita zostawiła kilkoro drobnych dzieci.

Ze Śląska.

Cesarz Wilhelm jedzie! Nasz korespondent frysztacki pisze nam: W niedzielę 3 b. m. przejeżdżał cesarz Wilhelm II. przez Frysztat. Teutoni frysztaccy, a szczególnie klika ratuszowa, cieszyła się z nadarzonej sposobności, okazania „niemieckiego charakteru“ miasta. Z c. k. sądu powiewały chorągwie pruskiego koloru, z domu burmistrza i radców gminnych wszechniemieckie. Zamek marszałka krajowego hr. Larischa był cały zakryty pruskiemi flagami. Słowem, Frysztat wyglądał jak pruskie miasto. Polscy obywatele zostali upomnieni policyjnie z nakazu burmistrza, żeby nie wystawiali polskich sztandarów, lecz, żeby zakupili czarno-żółte. Myślał sobie burmistrz, że Polacy tacy głupi, że na przyjazd „Redekaisera“ będą wywieszali sztandary. Polacy jednak swych domów nie dekorowali.

Przejazd Wilhelma przez Frysztat do Solcy, do zamku hr. Larischa, wyglądał jak przejazd cara. Sprowadzono całą masę agentów policyjnych z całej Austryi. Byli szpicle z Berlina. Był inspektor policyi ze Lwowa, był i z Krakowa, byli agenci z Pragi, Berna i Wiednia. Cała ta masa, w miasteczku, gdzie każdy obcy odrazu jest poznany, robiła ciekawe widowisko. Co pięć kroków widać było szpicla, którymi się obywatele bardziej interesowali niż kim innym. Z za rogów domów widać było całą masę sprowadzonych żandarmów. Taksamo i zamek w Solcy roił się od szpicli i żandarmów.

Cesarz Wilhelm przejechał przez Frysztat do Solcy automobilem w całym pędzie i ku wielkiemu strapieniu Teutonów frysztackich ani oknem nie wyjrzał celem obejrzenia „niemieckiego charakteru“ miasta. Po obiedzie w Solcy znów tak samo.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok w sprawie kieleckiej. Onegdaj po tygodniowych rozprawach, czwarty departament karny warszawskiej Izby sądowej, na kadencyi wyjazdowej w Kielcach, ogłosił wyrok w sprawie kieleckiej organizacyi P. P. S.

Skazani są: Na 12 lat robót ciężkich: Antoni Wójcik i Józef Korba. Na 10 lat robót ciężkich: Józef Maroński, Aleksander Grzybowski i Sylwester Widowski. Na 8 lat: Franciszek Bielica, Władysław Rutkiewicz i Andrzej Hertong. Na 6 lat i 8 miesięcy: Stanisław Pilecki i Jan Hodak. Na 6 lat: Antoni Żbik i Józef Robak. Na 4 lata: Stanisław Przybysławski, Edward Rutkiewicz, Stanisław Zawadzki, Jan Zając i Jakób Malinowski.

Na zesłanie na osiedlenie na Syberyi: Franciszek Bartyzel, Józef Bandrowski, Antoni Galiński, Michał Dziewieniecki, Kazimierz i Tomasz bracia Raczyńscy, Stanisław Szelągowski, Jan Andrzejczak, Stanisław Waśko, Ludwik Zieliński, Stanisław Karaś, Bolesław Korfel, Szymon Skuza, Jan Potocki, Jadwiga Małkowska, Maryanna Rutkiewicz, Cecylia Stodółkiewicz i Maryanna Tkacz.

Uniewinniono pozostałych 7 osób: Władysława Buraka, Stanisława Kusińskiego, Stanisława Marcinkowskiego, Wacława Pileckiego, Izydora Mentryka, Jana Radlica i Leona Robakowskiego.

Znów wielki proces polityczny. W nadchodzący poniedziałek 4 departament karny warszawskiej izby sądowej przystąpi do rozpoznania olbrzymiej sprawy: Antoniego Brzezińskiego, Franciszka Lenartowicza, Stanisława Dębskiego, Bronisława Kowalskiego, Mieczysława Seroczyńskiego, Andrzeja Ciechanowskiego i Abrama Blumensztein a i 60 innych osób, oskarżonych o należenie do żyrardowskiej, józefowskiej i pruszkowskiej organizacyi P. P. S.

W sprawie tej śledztwo wszczął w końcu r. 1909 naczelnik straży ziemskiej, osławiony siepacz, Aleksandrow.

Po za należeniem do partyi, niektórym z oskarżonych zarzucono udział w zamachach, dokonanych w Żyrardowie i okolicach w okresie 1905—9 r.

Rozprawy odbywać się będą w sali drugiego departamentu, którą to salę wypełnią w zupełności oskarżeni oraz ich obrońcy; dla dwustu świadków przeznaczono sąsiednią salę, w której zazwyczaj odbywają się ogólne zebrania izby sądowej.

Proces ten potrwa przypuszczalnie ze dwa tygodnie.

Ze świata.

Pogrzeb Pawła i Laury Lafargue. Tysiące towarzyszy i towarzyszek francuskich wzięło udział w pogrzebie sławnego publicysty i uczonego socyalistycznego i jego żony, odprowadzając zwłoki na Père Lachaise.

Pochód się uformował przed starym domem na ulicy de la-Corderie, który niegdyś był siedzibą francuskiej sekcyi starej międzynarodówki i komitetu 20-go okręgu; obecnie mieści się tam biuro zjednoczonej francuskiej partyi socyalistycznej. Na czele pochodu szła orkiestra socyalistyczna, a za nią powoli posuwał się karawan, zawalony wieńcami. Obie trumny stały obok siebie: Paweł i Laura razem żyli, jednocześnie zmarli i razem zostali odprowadzeni na cmentarz. Za karawanem szli krewni, bracia Longuet, a następnie — reprezentanci Międzynarodówki. Anseele zastępował Biuro Międzynarodowe, Kautsky — niemiecką socyalną demokracyę, Keir Hardie angielską niezależną partyę pracy, Benzon angielską socyalno-demokratyczną partyę. Dalej przedstawiciele bratnich partyj polskich, rosyjskich, austryackiej, węgierskiej, hiszpańskiej, argentyńskiej, frakcya parlamentarna zjednoczonej partyi, między innymi Jaurès, Vaillant, Compère-Morel, i wreszcie socyalistyczni radni miejscy. Maszerowały w zwartych szeregach organizacye paryskie i delegacye z okolic, między innemi niemiecka czytelnia robotnicza. Niesiono do 20 sztandarów. Wśród wieńców nie brakło też wieńca i od austryackiej socyalnej demokracyi. Publiczność na ulicach tworzyła szpaler, tem gęstszy, im bliżej posuwał się orszak żałobny ku robotniczej dzielnicy Meuilmontant.

Przed krematoryum stanął orszak żałobny, tworząc piękny obraz. Szereg przemówień rozpoczął sekretarz partyi zjednoczonej tow. Dubreuih. Po nim przemawiał tow. Kautsky, który wskazał na znaczenie samodzielnych prac zmarłego towarzysza w zakresie marksizmu. Następnie zabierali głos liczni przedstawiciele organizacyj francuskich i zagranicznych — H. Bracke (w zastępstwie chorego L. Guesde'a), Keir Hardie, Jaurès, Vaillant, Ghesquière, przedstawiciele Rosyi — Lenin, towarzyszka Kołłątaj, Rubanowicz. Wobec ulewy odpadł cały szereg przemówień; miał między innemi przemawiać też reprezentant socyalistów polskich.

Sukcesy socyalistów bułgarskich. Przed kilku dniami obchodził proletaryat bułgarski doniosłe zdarzenie w życiu swej partyi socyalno-demokratycznej — przeistoczenie dotychczas 3 krotnie w tygodniu ukazującego się pisma „Robotniczeskij Wiestnik“ na pismo codzienne. „Rob. Wiestnik“ jest centralnym organem t. zw. „wązkiego“, klasowego prądu w bułgarskiej socyalnej demokracyi i wychodzi już od lat 15-stu.

Wogóle partya może w ostatnich czasach pochlubić się znacznemi sukcesami i na innych polach. Przy wyborach do sobrania zdobyła 13 tysięcy głosów. Przy wyborach gminnych zdobyła w 7-miu miastach 26 mandatów. Związki zawodowe liczą 7.000 członków itp. Księgarnia partyjna ma rocznego obrotu do ½ miliona franków.

Eksplozya w mennicy. W Petersburgu w mennicy państwowej w oddziale złota nastąpił wybuch. Dwaj robotnicy zabici, 9 ciężko, a kilkunastu lekko rannych.

Śmierć dwóch awiatorów. Z Londynu donoszą: Lotnik Robert Otley wraz ze swoim pasażerem Niemcem Weissem spadli z aeroplanu i zginęli na miejscu.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Zbrodnia chełmska.

Jednym z najjaskrawszych objawów polityki rozboju, stosowanej przez nacyonalizm rosyjski do zagrabionych przez carat ziem i narodów, jest zamach rządu i Dumy na wschodnie kresy Królestwa Polskiego. Zamach to uderzający swym bezwstydnym cynizmem. Bo przecież te powiaty, części powiatów, gminy i ułamki gmin, jakie mają wejść w skład nowoutworzonej gubernii chełmskiej, już należą do Rosyi. Nietylko w tem znaczenu, w jakiem należy do niej całe Królestwo Polskie, rządzone przez satrapę carskiego i jego podkomendnych łapowników na zasadzie ustaw wyjątkowych. Wschodnie bowiem powiaty gubernij lubelskiej i siedleckiej, w części zamieszkane przez byłych unitów, „nawróconych“ nahajami na prawosławie, tworzą oazy, poddane wzmocnione mu oddziaływaniu jeszcze bardziej wyjątkowych niż w Królestwie zarządzeń.

Bezprawia krzyczące, jakich się na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia dopuszcza najazd na całym terenie Królestwa Polskiego, na terytoryum przyszłej gubernii chełmskiej przybierają formy krzykliwe, wprost potworne. Te okruchy zdobyczy rewolucyi 1905 r., z jakich dotychczas (wprawdzie w coraz ciaśniejszym zakresie) korzysta Królestwo Polskie, na terytoryum przyszłej gubernii chełmskiej zupełnie nie istnieją. Dość powiedzieć, że szkolnictwo polskie nawet w tym zakresie, w jakim jeszcze wegetuje w całem Królestwie Polskiem, nie ma i nawet w najcięższych dla caratu latach 1905—1906 nie miało przystępu do Chełmszczyzny. Dość powiedzieć, że ustawy wyjątkowe w dziedzinie stosunków własnościowych, stworzone dla zgnębienia ludności polskiej, ani na chwilę nie uległy tam złagodzeniu. Jednem słowem, pozostając w obrębie Królestwa Polskiego, terytoryum przyszłej gubernii chełmskiej już obecnie, jak i w ciągu poprzednich dziesięcioleci, jest krajem wyodrębnionym, otamowanym zewsząd przepisami i okólnikami antypolskimi, skazanym na sprawosławienie i zrusyfikowanie bez żadnego pardonu.

A jednak nienasyconej bestyi nacyonalizmu rosyjskiego i tego jeszcze mało. Chce on, aby Chełmszczyzny nic absolutnie nie łączyło z resztą Królestwa Polskiego. Gdyby mógł, zbudowałby mur tak wysoki między temi nieszczęsnemi gminami pounickiemi a resztą ziem polskich, aby żaden głos polski ich nie dolatywał. Gdyby mógł, przekopałby między niemi rów tak szeroki i głęboki, że wszelkie stosunki wzajemne musiałyby ustać. Ponieważ zaś tego uczynić nie może, przeto odrywa Chełmszczyznę od Królestwa i łączy ją z kompleksem ziem, dla niej obcych historycznie i kulturalnie. Ludność, która w ciągu stuleci cało kształtem swych interesów zlała się organicznie z Zachodem, ma teraz — na rozkaz Puryszkiewiczów, Eulogiuszów i Czichaczewów — zwrócić się ku Wschodowi. Nie Warszawa, nie Lublin, nie Siedlce mają być ośrodkami ich życia ekonomiczno-kulturalnego, lecz Kijów, Moskwa i Petersburg. Ludzie, którzy są Polakami z dziada pradziada, ludzie, którzy nie znają wcale języka rosyjskiego, mają na rozkaz tych panów stać się najprawdziwszymi Rosyanami. Ludzie, którzy za wiarę katolicką dawali się katować i mordować, którzy w obronie tej wiary przetrwali trzydziestolecie najstraszniejszych katuszy moralnych i materyalnych — teraz, na rozkaz Eulogiuszów, mają się stać wiernymi wyznawcami kościoła carosławnego. I dla dopięcia tego celu mobilizuje się obecnie wszystkie siły, wszystkie czynniki przemocy państwowej Rosyi.

Pop prawosławny rzuci się na chłopa, bylego unitę, aby go nawrócić na wiarę urzędową. Nauczyciel ludowy będzie mu z jeszcze większą energią wbijał w głowę dźwięki języka urzędowego. Czynownik — od gubernatora aż do najpodrzędniejszego pieska gminnego w mundurze — będzie go dręczył na każdym kroku bestyalskiemi karami za wszelkie objawy polskości i katolicyzmu. Szpieg tajnej „Ochrany“ będzie dawał pilne baczenie na każdy krok, na każde spojrzenie, zwrócone w kierunku zachodnim. Kozak z nad Donu będzie mu krwawił plecy nahajką za „opór“, a żołdak carski salwami będzie tłumił wybuchy rozpaczy tego chłopa chełmskiego i podlaskiego.

Ta orgia rozbestwionego nacyonalizmu rosyjskiego rozpocznie się już niebawem, bo wszystkie kroki przedwstępne do zainscenizowania ponurego dramatu już zostały poczynione*).

*) Dokładną charakterystykę całego przebiegu sprawy chełmskiej czytelnicy znajdą w książce L. Płochockiego „Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania“ (Kraków, nakł. „Życia“). Zawiera ona nadto obraz stosunków tej połaci kraju w ich rozwoju dziejowym, statystykę narodowościową i t. d.

Być może już za kilka dni projekt rządowy, niesłychanie pogorszony przez Dumę państwową, stanie się prawem obowiązującem, gdyż i Rada państwa załatwi się z nim bardzo szybko. A za rok, bo od 1 stycznia r. 1913, gubernia chełmska przekształci się na widownię walki bezwzględnej, nieraz być może krwawej. Lud tej nieszczęsnej krainy będzie żądał pomocy od całej Polski...

Pisaliśmy niedawno o tem, jaką formę ta pomoc będzie musiała przybrać, między innem, na gruncie galicyjskim. Nie będziemy więc do tego powracać. Chcemy natomiast powiedzieć słów parę o tej akcyi wiecowej, jaka się obecnie w Galicyi rozwija w sprawie chełmskiej.

Biorą w niej udział demokraci rozmaitego autoramentu i ludowcy, a cel ich jest podwójny. Z jednej strony ma się za pomocą tych wieców rozbudzić świadomość szerszych kół społeczeństwa co do rozmiarów grożącej żywiołowi polskiemu klęski i co do faktu, że Rosya jest naszym wrogiem największym najgorszym. Z drugiej — ma się oddziałać na Koło polskie w tym duchu, aby ezmusić do wniesienia interpelacyi do rządu austryackiego w sprawie Chełmszczyzny. Pierwszy z tych celów wobec coraz szerzej zataczającej się akcyi wiecowej zostanie niewątpliwie osiągnięty, pomimo opornego stanowiska żywiołów konserwatywnych i sobkostwa narodowych demokratów, usiłujących w celach stronniczych wykoszlawić całą akcyę, bądź zapomocą ordynarnych burd (jak w Przemyślu), bądź przez nikczemną agitacyę antysocyalistyczną (jak w „Słowie Polskiem“). Drugi natomiast minie napewno bez rezultatu, bo przecież „nanowo moralnie podbici“ przez Austryę członkowie tej reprezentacyi nie zechcą rządowi austryackiemu robić żadnej przykrości, wywlekając w Wiedniu „sprawy wewnętrzne“ „zaprzyjaźnionego mocarstwa“. Zresztą, co ich obchodzi jakaś tam Chełmszczyzna? Wszakże to nie kwestya sacharyny lub kolczykowania świń...

Romantyczne zbójectwo na Węgrzech.

W graniczącym z Rumunią komitacie siedmiogrodzkim Fogaras, ścigają władze od wiosny bandę rozbójników i po kilkumiesięcznych gonitwach w okolicy Also-Arpas zgromadzono od 6 tygodni 250 żandarmów w celu dalszego ścigania rozbójników. Skutek tej obławy był ten, że nie złapano ani jednego rozbójnika, ale z powodu niesłychanych braków i trudów prawie 100 żandarmów zachorowało i leży obecnie w szpitalu w Hermannstadzie i Kronstadzie. Jakmożliwymi są w czasie telefonów i telegrafów takie stosunki? Sprawozdanie wysłanego na „plac wojny“ współpracownika „Pesti Naplo“ wyjaśnia nieco tę sytuacyę.

Czterej rumuńscy chłopi: Andrzej Budak, Jan Morarescu, Jerzy Fulga i Mikołaj Beza połączyli się w bandę rozbójniczą, na której czele stanął Budak. Za Budakiem, jako sprawcą licznych mordów rozpoczęły pościg władze węgierskie i rumuńskie. Rumuńskim władzom udało się ująć go zeszłej zimy; skutego odstawiono do więzienia, ale dzięki przekupieniu dozorcy więziennego udało mu się ujść i zaraz potem zabił pewnego chłopa, który zagroził mu, że zdradzi go władzom rumuńskim. Potem wrócił do swej wsi rodzinnej Oprea-Kercisora i uprawiał w jej okolicy rzemiosło zbójeckie, a nawet w stolicy komitatu Fogaras siał postrach wprawdzie nie wśród rumuńskich chłopów, ale wśród kupców, szynkarzy i t. d. Siedzibę swą miał wśród trudno dostępnych Alp transylwańskich, gdzie nie mogli go dosięgnąć żandarmi, gdyż chłopi i pasterze ostrzegali rozbójników przed niebezpieczeństwem, a nawet zasilali chlebem, słoniną i wódką, a w konieczny razie i nabojami karabinowymi. Aby temu przeszkodzić zabroniono mieszkańcom gmin Also-Arpas, Oprea-Kercisora, Streza-Kercisora, Porumbak, Kerc i innych opuszczać wieś po zmroku, w przeciwnym razie otoczy się je żandarmami; ale drogę do zbójów odbywały wyrostki, mimo to, wśród ciemnej nocy. Pożywienie, które ze sobą nieśli, nie wystarczało często na przewidziany czas 8 dni, a podczas zimnych nocy nie mogli palić ognia, aby nie zdradzić się w ten sposób przed wrogiem. Wskutek niesłychanych trudów zachorowało, jak wspomnieliśmy 100 żandarmów, a wielu ma zamiar porzucić służbę.

Dotychczas udało się żandarmom ująć tylko jednego rozbójnika Mikołaja Bezę. Został on jednak przez sąd uwolniony. W kilka dni później znaleziono Bezę z przestrzeloną czaszką — zrobił to Andrzej Budak, który dowiedział się, że Beza łakomi się na 2000 K, wyznaczone za głowę Budaka. Od tego czasu rumuńscy chłopi w komitacie Fogaras jeszcze gorliwiej ukrywają bandytów; widzą oni w Budaku pewnego rodzaju bohatera narodowego, ponieważ żandarmi siedzą mu na piętach; planują oni nawet zwołanie zgromadzenia ludowego przeciw żandarmom, którzy „biednego Andrzeja“ niesłusznie prześladują. I teraz żandarmi stoją gotowi do kłucia i strzelania chłopów.

Tak tedy przyszło do tego, że w wieku telegrafu, telefonu i wysoko rozwiniętego aparatu kryminalno-policyjnego 250 żandarmów — na miejsce chorych przysłano nowych — nie jest w stanie ująć na przestrzeni jakiejś mili kwadratowej bandę, złożoną z 3 rozbójników. Zaiste dla władz bezpieczeństwa jest nie małą trudnością fakt, że cała ludność zwraca się przeciw nim. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że węgierskie władze zachowują się wobec niemadziarskiej ludności, jak wobec podbitego narodu. Szczególnie rumuńscy chłopi nienawidzą żandarmów jako swych gnębicieli, którzy prześladują chłopa za to, że śpiewa w niedzielę pieśni w języku ojczystym, a żonę i córkę jego za to, że stroją się w stążki o narodowych kolorach. Romantyczne zbójectwo w komitacie Fogaras jest wynikiem łajdackiej polityki wobec narodów niemadziarskich.

Jako uzupełnienie materyału faktycznego zostały w niej przytoczone najpiękniejsze utwory literatury pięknej osnute na tle krwawych dziejów „oporny ch“.

TELEGRAMY

z dnia 7 grudnia.

Wojna włosko-turecka.

Nowa ekspedycya włoska do Tripolisu.

Medyolan. „Avanti“ donosi z Neapolu: W tych dniach odpłynie do Tripolitanii nowa ekspedycya wojskowa z 10.000 ludzi. 8 parowców stoi na kotwicy, aby zabrać na pokład 3 pułki piechoty, 2 pułki artyleryi i 700 kawalerzystów.

Bombardowania.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza: Włoska flota bombardowała 26 z. m. urząd telegraficzny w Brik na wybrzeżach Benghazi, 28 z. m. zniszczyła urząd telegraficzny w Kazri Achme i urząd cłowy w Misrita, 30 z. m. zbombardowała Suara i zniszczyła koszary, gmach rządowy i część miasta, 2 b. m. ostrzeliwali Włosi pozycye tureckie i obsadzili pagórek Zaat na wschód od fortu Mesri. Kawalerya turecka odparła ich, Włosi ponieśli znaczne straty i cofnęli się na pierwotne pozycye.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szanghaju: Zgromadzenie delegatów 14 prowincyi oświadczyło się za utworzeniem tymczasowego rządu wojskowego z siedzibą w Nankinie. Generallisimusem wybrano Huangsziego, a Liuanczenga drugim komendantem.

Z głównej kwatery w Wuczang donoszą, że rewolucyoniści z Kiukiang, którzy maszerują, aby przerwać linię kolejową z Pekinu do Hankau, osiągnęli punkt leżący w odległości 12 mil od linii kolejowej.

Bankructwo.

Pekin. (B. Reutera). Z poselstw słychać w drodze półoficyalnej, że Chiny prawie zbankrutowały. Upadek handlu i przemysłu wywoła jeszcze w z mie ogromną nędzę. Tymczasem szerzy się duch bezprawia wewnątrz kraju. Dlatego należy zapobiedz temu, by żołnierze, którzy nie otrzymali żołdu, musieli coraz liczniej przystępować do band łupieskich. Oddziały nadzwyczajnych straży poselskich przybywają codziennie. Liczba wojsk obcych w Pekinie wynosi už przeszło 2000.

Abdykacya regenta.

Pekin. Książę regent abdykował, otrzyma on apanaże roczne po 50.000 taelów. Prezydent ministrów i ministrowie odpowiedzialni są teraz za wszystkie czynności rządu.

Podczas małoletności cesarza opiekunami jego będą sekretarze Shijh-hsü i Hsu-Shijh-chang.

Pekin. Biuro Reutera potwierdza wiadomość o ustąpieniu regenta i dodaje, że cesarzowa wdowa i cesarz udzielają audyencyi i wypełniają funkcye ceremonialne.

Ultimatum Persyi.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Teheranu: Persya postawiła wczoraj Rosyi ultimatum, w którem żąda, aby wojska rosyjskie nie posuwały się poza Kaswin i aby Rosya zaniechała ewentualnego zamiaru wysyłki nowych wojsk do Persyi. Termin, wyznaczony przez Persyę, wynosi 30 godzin. W razie niezastosowania się do ultimatum grozi Persya represaliami.

W sprawie kolejarzy.

Komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych przedłożyła Izbie posłów sprawozdanie z daty 25 listopada odnośnie do poprawy bytu urzędników i służby kolejowej. Sprawozdanie zaczyna się od wskazania na projekt rządowy, który na ten cel przeznaczał 14 milionów K do podziału wedle następującego klucza:

1) podwyższenie kwaterowego urzędnikom . . . . 2,900.000 K
2) podwyższenie kwaterowego podurzędnikom i służbie . . . . 5,170.000 „
3) dla oficyantek i manipulantek . . 60 000 „
4) dla robotników . . . . 5,200.000 „
5) dla wyrównania różnic w płacach starszych sług . . . . 670.000 „

Komisya uznała jednak tę sumę za niewystarczającą, a w subkomitecie zgłoszono następujące odmienne wnioski:

1) tow. Tomschik na 69 milionów
2) poseł Kemetter „ 65 „
3) „ Burzival „ 62 „

Subkomitet po dłuższych obradach nad wszystkimi wnioskami zgodził się na przedłożenie komisyi i pełnej Izbie jedolitego wniosku z uwzględnieniem możności finansowej państwa; udało się skłonić powyższych wnioskodawców do cofnięcia żądań, poczem zgodzono się jednogłośnie na następujący wniosek:

dla urzędników:

1) podwyższenie kwaterowego: dla asystentów na 1000 K, dla adjunktów na 1300 K, dla rewidentów na 1500 K, dla starszych rewidentów na 1700 K, dla inspektorów na 1900 K, dla nadinspektorów na 2000 K, razem . . . . 3,800.000 K
2) dla wyrównania nierówności spowodowanych przez upaństwowienie (szczególnie kolei północnej) . . . . 800.000 K
razem dla urzędników . . . . . 4,600.000 K

dla podurzędników i służby:

1) podwyższenie kwaterowego o 25%, co będzie kosztowało . . . . . . 7,500.000 K
2) mianowicie werkmistrzów, maszynomistrzów, banmistrzów, mistrzów sygnałowych, budynkowych, stacyjnych i magazynowych, maszynistów, starszych konduktorów, placmistrzów i oficyantów, którzy dojdą do płacy 1600 K, urzędnikami; koszt . . . . 500.000 „
3) podwyższenie dodatków miejscowych dla manipulantek i oficyantek; koszt . . . . 60.171 „
4) ustanowienie awansu dla służby na 2 lata i ustanowienie płacy końcowej na 2000 K; koszt . . . . 1,050.000 „
5) na wyrównanie nierówności suma 1,300.000 „
6) na dodatek nocny dla strażników i substytutów . . . . 4,000.000 „
7) należytość za szybowanie . . . 2,400.000 „
razem dla podurzędników i służby 16,810.171 K

Do punktu 5) postanawia projekt, że ci podurzędnicy i ze służby, którzy co do swych płac są o 5 i o 10 lat w tyle, mają mieć skrócony awans o 2 lata, przyczem czas służby prowizorycznej ma być wliczony.

Do punktu 6) postanawia projekt, że wynagrodzenie za służbę nocną ma wynosić 1 K i otrzymać go mają 17.000 strażników, 1300 pomocniczych strażników i 2500 robotników, pełniących służbę strażników w charakterze substytutów.

Dla robotników:

1) podwyższenie płacy (do 4 K dziennie o 20%, powyżej 4 K o 15%, dla akordowych stosownie do zarobku) z ogólnym kosztem . . . . 10,000.000 K
2) automatyka płac . . . . 3,000.000 „
3) regulamin pracy (uregulowanie urlopów, wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe), kosztem . . . . . 1,600.000 „
4) na poprawę stabilizacyi robotników . . . . 2,000.000 „
razem dla robotników . . . . . . 16,600.000 K

Ogólna suma, proponowana przez komisyę, wynosi zatem 38,010.171 K, a poprawa ma wejść w życie z dniem 1 października b. r. wstecz.

Komisya uzasadnia swe wnioski tem, że praca kolejarzy ma wyższą wartość od pracy innych kategoryi służby państwowej, że drożyzna podniosła potrzeby o 30 do 40% i że w ostatnich latach płace podniesione zostały tylko bardzo mało, a to: urzędników o 12 do 16%, podurzędników o 16 do 20%, służby o 8 do 12%, robotników o 6 do 8%.

Sprawozdanie podnosi wkońcu, że obecnie proponowana podwyżka nie ma charakteru dodatku drożyźnianego, gdyż żądania kolejarzy są oddawna znane, ministerstwo miało już dawno czas nad niemi się zastanowić, a ostatnią podnietą do postawienia tych żądań była nędza, wywołana drożyzną.

Wkońcu komisya proponuje uchwalenie dwóch rezolucyi:

1) posła Angermana przeciw podwyższeniu taryf jazdy III klasą,
2) posła tow. Tomschika przeciw praktykowanemu tylko na galicyjskich liniach kolei państwowej systemowi wożenia konduktorów pociągów towarowych „regie", przez co tracą 2/3 części milówki.

Sprawy partyjne.

XIV konferencya P. P. S. D. Wiednia. Na niedzielę dnia 26 listopada b. r. zwołał miejscowy komitet P. P. S. D. dla Wiednia i okolicy XIV roczną konferencyę partyjną do sali p. Weisa VI Mariahilferstrasse róg Webgasse. Konferencya ta odbyła się po raz pierwszy na podstawie nowego statutu organizacyjnego w obecności 27 delegatów, 8 członków komitetu, 2 członków kontroli i 3 gości.

Na porządku dziennym były następujące punkty: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z działalności za rok 1910 11. 3. Agitacya i organizacya. 4. Wybór komitetu miejscowego na rok 1911/12. 5. Wnioski.

Przewodniczył tow. Śliwiński, sekretarzował tow. Dorantt.

Przewodniczący tow. Śliwiński w zagajeniu powitał delegatów i gości podnosząc, że nowa forma organizacye polskie podniesie liczebnie i służyć będzie jako wzór dla politycznych organizacyj w kraju. (Oklaski).

Uchwalono regulamin obrad dla konferencyi wypracowany przez komitet.

Wybrano komisyę przedwyborczą, złożoną z 5 delegatów.

Tow. Terakowski złożył następnie sprawozdanie z działalności komitetu miejscowego za czas od 1 listopada 1910 do 31 października 1911 r.

Z 15 członków komitetu, 7 wyjechało z Wiednia, komitet odbył 12 posiedzeń i 5 posiedzeń zarządu, urządził 12 zgromadzeń ludowych, 5 zgromadzeń agitacyjnych wśród ceglarzy, to jest robotników polskich, którzy pracują przy cegielniach, 3 zebrania kobiet, zebrań towarzyszów odbyło się 41.

W demonstracyach, urządzonych przez towarzyszów niemieckich braliśmy udział 4 razy, a to w obchodzie rocznicy rewolucyi wiedeńskiej 13 marca 1848 r. (złożyły w tym roku organizacye III, X i XX wieńce, na obelisku przemawiał poseł dr Diamand po polsku); w dniu kobiet 19 marca brały udział polskie robotnice nader licznie, towarzyszki Szererówna i Terakowska przemawiały. 1 Maja urządzono w roku ubiegłym 5 zgromadzeń polskich (w poprzednich latach tylko 3), jak również zabawę majową. 17 września w dniu wielkiej demonstracyi przeciw drożyźnie wzięliśmy czynny udział, a poległym ofiarom: Joachimsthalerowi, Bretzenbergowi i Wegebauerowi złożono w imieniu całej P. P. S. D. wieńce obok czeskich i niemieckich.

Odczytów urządzono w dzielnicach:

III	X	XX	„Sile"	„Oświecie"
16	14	45	26	7

razem 108, z tego 80 własnemi siłami, a 38 z ramienia Uniwersytetu Ludowego A. Mickiewicza. Z posłów naszych przemawiali tow. Daszyński 2 razy, dr Lieberman, dr Marek i Moraczewski raz, Reger 3 razy.

W czasie akcyi wyborczej pracował komitet wyborczy wzorowo, urządził 11 zgromadzeń przedwyborczych, gdzie obok naszych referentów przemawiali także towarzysze kandydaci; również rozesłano kilka tysięcy odezw do polskich wyborców.

Ogółem wydał komitet miejscowy 4800 odezw i 6400 kart agitacyjnych.

Do komitetu wpłynęło 87 korespondencyj, wysłano 292.

Komitet oświatowy urządził szkołę dla funkcyonaryuszów, do której uczęszczało 13 towarzyszów, wykładał tow. O Einfeld.

Sprawozdanie kolporterów wykazuje, że rozkolportowano 5524 egzemplarzy gazet i 591 broszur z kalendarzami za sumę 694 K 53 h, kary za przekroczenie § 23 ustawy prasowej wynosiły 24 godzin aresztu.

W organizacyach i stowarzyszeniach odbyto 11 walnych zgromadzeń, 76 posiedzeń komitetów dzielnicowych lub wydziałów, zabaw urządzono 18, poranki 2, wycieczek 19, wieczorków 5, nadto odbywała się w stow. „Siła" i „Naprzód" nauka języka niemieckiego; z bibliotek wypożyczono razem 1644 tomów.

Jedną z więcej mozolnych prac komitetu było przeistoczenie typu organizacyi i opracowanie statutu organizacyjnego.

Sprawozdawca omawia stosunek do zagranicznych sekcyj wiedeńskich polskich partyj socyalistycznych, które w pracy oświatowej dopomagają, zasiadając w komisyi oświatowej P. P. S. D.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego, urządzając naukowe wykłady w organizacyach dzielnicowych, przychodzi nam z pomocą, jak również przez pożyczanie biblioteczek wędrownych, za co należy mu się uznanie.

Na założenie polskiego pisma w Wiedniu znajduje się fundusz w sumie 30 K 38 h, w minionym roku przybyło 39 K 53 h, razem jest 69 K 91 h.

Ze sprawozdania okazuje się, że praca nasza prawie że się podwoiła, dlatego obowiązkiem przyszłego komitetu miejscowego starać się, by dokończył to, co ten komitet rozpoczął.

Skarbnik tow. Skowroński złożył sprawozdanie kasowe: dochód ogólny 620 K 23 h, rozchód 577 K 5 h; wskazał na urządzone 2 wykłady posła Daszyńskiego (1 polski i 1 niemiecki ze swej podróży po Ameryce), które przyniosły 256 K 91 h, z czego 125 koron 61 h, odesłano na fundusz prasowy „Naprzodu"; również zbierano listy składkowe na ten cel. Przewodniczący tow. Śliwiński dodał do sprawozdań, że polecone prace zostały wykonane należycie, tak moralnie, jak i materyalnie posunęliśmy się naprzód.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusya.

Tow. Bituer (X) ubolewa, że za mało pracowano około chłopów polskich, pracujących przy cegielniach i proponuje wybór specyalnej komisyi w tej sprawie.

Tow. Einfeld (Naprzód) wyraża zadowolenie z przedłożonego sprawozdania, żąda przeprowadzenia statystyki mieszkaniowej wśród Polaków.

Tow. Kanner (Siła) żąda energicznej pracy przy następnych wyborach do Rady miejskiej, albowiem w ten sposób schodzimy się z Polakami tu zamieszkałymi, których do organizacyi ściągniemy.

Tow. Gottlieb (XX) podnosi konieczność utrzymania stosunków z Uniwersytetem Ludowym i energicznego zajęcia się agitacyą, by wykłady i odczyty licznie odwiedzane były.

Imieniem komisyi rewizyjnej złożył tow. Szafrański sprawozdanie i postawił wniosek o udzielenie komitetowi absolutoryum. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

O organizacyi i agitacyi referował tow. Terakowski, wskazując na konieczność intenzywnej walki słowem i drukiem przeciw ciemnocie i klerowi polskiemu, który próbuje galicyjskim zwyczajem, obłudą i oszczerstwem walkę z socyalną demokracyą prowadzić. Drugim naszym wrogiem pod maską socyalizmu jest separatyzm czeski, rozbijający szeregi zawodowych organizacyj. W tym kierunku musimy oświecać i agitacyę prowadzić, by nasi polscy robotnicy do separatystycznych związków nie dali się wciągać.

W tym celu należy przy każdej organizacyi dzielnicowej zakładać szkółki samouków.

Wspomina też o potrzebie założenia sekretaryatu partyjnego i korzyści jakieby z tego wynikły dla ludu roboczego.

W dyskusyi przemawiała tow. Izolska, wskazując na potrzebę podniesienia umysłowego robotnika przez zakładanie szkółek socyalistycznych.

Kanner podnosi konieczność ogłaszania regularnie w pismach partyjnych odczytów; żąda wykładów z ekonomii politycznej i energicznej agitacyi za prasą partyjną.

Jakubowski („Siła") żąda rozdawania pozostałych gazet wśród chłopów polskich i w tej sprawie poinformowania się z administracyami.

Przemawiali jeszcze tow. Maryon („Oświata"), Einfeld i Wesołowska (III), Streicher (X), poczem zamknięto dyskusyę.

Na wniosek komisyi przedwyborczej wybrano do komitetu miejscowego na rok 1911 12 następujących towarzyszów: Bączkowskiego, Białkowskiego, Głogowskiego Juliana, Gottlieba, Janikowskiego, Maryona, Loreka, Streichera, Szafrańskiego, Terakowskiego i Turlika. Do komisyi rewizyjnej tow. Einfelda, Jakobiego, Skowrońskiego, Sasiewicza.

Przy wnioskach uchwalono następujący wniosek tow. Jakubowskiego:

„Aby możebnem było zebrać fundusz na polskie pismo socyalno-demokratyczne w Wiedniu, uchwalają zebrani, aby na każdą kartę wstępu na zabawę nałożyć 2 h podatku".

oraz rezolucyę tow. Skowrońskiego:

„Poleca się komitetowi miejscowemu rozpocząć pracę komisyi oświatowej w myśl nowego regulaminu i statutu organizacyjnego jak najprędzej".

Poczem przewodniczący tow. Śliwiński zamknął konferencyę okrzykiem na cześć P. P. S. D, i międzynarodowego socyalizmu.

Wnioski na XII. kongres P. P. S. D.

Rezolucya Komitetu wykonawczego do punktu: drożyzna.

I. Drożyzna jest nieodłącznym towarzyszem kapitalistycznej formy produkcyi, opartej na prywatnej własności środków produkcyi. Ustrój kapitalistyczny w rozwoju swoim opiera się siłą rzeczy na wyzysku pracy robotnika, tworzy armię bezrobotnych, stwarza peryodycznie pojawiające się kryzysy przemysłowe, jest podłożem wszelkiej zbrodni i nędzy mas robotniczych: stałem zjawiskiem więc jego jest drożyzna, dzięki której z jednej strony rośnie bogactwo uprzywilejowanych klas, a z drugiej wzmaga się nędza powszechna.

II. Potędze klas uprzywilejowanych w życiu ekonomicznem państwa odpowiada siła ich polityczna w państwie, kraju i gminie. Dzięki temu klasy uprzywilejowane trzymają w ręku ster rządów, tworząc ustawodawstwo, chroniące ich stan posiadania kosztem najżywotniejszych interesów ogółu. Tym wpływom politycznym kapitalistów musi proletaryat przeciwstawić swą siłę polityczną, musi przez organizacye polityczne, zawodowe i kooperatywy, przez dążenie do uzyskania wpływu we wszystkich dziedzinach życia, jak również przez pogłębienie świadomości socyalistycznej wytworzyć tę moc, która zdolną jest przełamać potęgę kapitału i wszystkich służących mu czynników. Tą drogą — przez zdobycie politycznej władzy w państwie, kraju i gminie — przygotuje proletaryat przekształcenie ustroju kapitalistycznego w socyalistyczny i usunie masową nędzę i drożyznę.

III. Do przyczyn natury ogólnej przyłączają się u nas w Austryi specyalne, które drożyznę, ten nieodłączny objaw ustroju kapitalistycznego, czynią wprost wyjątkowem zjawiskiem, spotęgowanem do niebywałych rozmiarów.

Wysokie cła ochronne i różne zakazy wprowadzania do nas artykułów tak rolniczych, jak i przemysłowych, wytworzyły w Austryi chroniczną nędzę, z dnia na dzień się wzmagającą, a drożyzna wszelkich artykułów spożywczych w najszerszem tego słowa znaczeniu urosła u nas do rozmiarów klęski głodowej. Cła ochronne i zakazy przyniosły dobrodziejstwa dla wielkiego kapitału tak w przemyśle, jak rolnictwie: przeklina je cały proletaryat, a z nim i inne klasy społeczne, jako źródło drożyzny.

Podatki pośrednie zaciężyły ciężarem nie do zniesienia na społeczeństwie. Warstwy robotnicze groszem swoim pokrywają dzisiaj olbrzymie wydatki państwa na długi stare, na armię i utrzymanie wielkomocarstwowego stanowiska Austryi.

IV. Obowiązkiem proletaryatu i jego przedstawicieli jest:

a) żądać od rządu zniesienia czasowego ceł na zboże, aby lud miał tani chleb;

b) domagać się otwarcia granic dla dowozu bydła żywego lub bitego, aby lud miał tanie mięso;

c) domagać się zniżek taryfowych na kolejach dla dowozu do miast i centrów fabrycznych mleka;

d) wezwać i zmusić rząd, by poskromił rabunkowe wyprawy na kieszenie konsumentów ze strony skartelowanych magnatów przemysłu i by odebrał im wszelkie bonifikacye;

e) domagać się uwolnienia robotniczych stowarzyszeń konsumcyjnych od ponoszenia podatku zarobkowego;

f) walczyć w parlamencie i gminie o to, by przez budowanie mieszkań dla robotników przez gminy, przez rozwój funduszu mieszkaniowego, przez reformę wywłaszczenia gruntów pod budowę domów dla robotników i. t. p. — ulżyć drożyźnie mieszkań.

V. Proletaryat pomny, że w obecnych warunkach politycznych usiłowania jego przedstawicieli w ciałach reprezentacyjnych rozbijają się często o zwartą większość kapitalistyczną, winien w pośród siebie wytwarzać siłę obronną przed wyzyskiem i drożyzną — w trojakim kierunku:

przez organizacye polityczne, by pogłębiać świadomość socyalistyczną wśród mas i trzymać je w stałem pogotowiu do walki z wrogiem;

przez organizacye zawodowe, by siłą ich zdobyć dla pracy swej coraz to lepsze warunki, a raz już zdobyte utrzymać;

przez organizacye wspóldzielcze, by z ich pomocą w swoich konsumach walczyć skutecznie z potęgą kartelów i wyzyskiem kapitalistycznego dostawcy.

Kongres wzywa wszystkich towarzyszów partyjnych do walki i pracy w tych kierunkach.

Wnioski komitetu miejscowego P. P. S. D. w Wiedniu.

I. Do punktu 4, lit. a): Kongres uchwala: a) Zakładanie w każdym okręgu wyborczym całego kraju stowarzyszeń politycznych, których obowiązkiem byłoby: 1) pobieranie od każdego członka wkładki stowarzyszeniowej w wysokości obowiązkowego podatku partyjnego; 2) urządzanie zgromadzeń, zebrań i dyskusyj uświadamiających; 3) kierowanie agitacyą w obrębie okręgu. b) W rozleglejszych okręgach należy stowarzyszenie polityczne okręgowe podzielić na oddziały. c) Obok stowarzyszeń politycznych mają również istnieć wolne organizacye polityczne dla towarzyszów i towarzyszek, którym ustawa zabrania należenia do tychże, takowi winni w ten sam sposób opłacać podatek partyjny, co wyżej wspomniani.

II. Uzupełnienie statutu partyjno organizacyjnego punktu VII. Zamiast dotychczasowego. „Wydawnictwa broszur i „Latarni“ prowadzi, względnie kontroluje, Komitet wykonawczy“, — ma być: „Kongres wybiera specyalną komisyę prasową, mającą kontrolować prasę i wydawnictwa partyjne zarówno pod względem redakcyjnym, jak i pod względem administracyjnym, złożoną z 3 członków“.

III. Do punktu 4, lit. b): Kongres uprasza tow. posła Daszyńskiego, by napisał agitacyjną broszurę z wrażeń swej podróży po Ameryce, która przedstawiłaby stosunki, życie i walkę, w jakich warunkach zmuszony jest żyć, pracować i cierpieć lud wyemigrowany z polskich ziem za ocean.

IV. Do punktu 5 porządku dziennego: 1) Uwzględniając stanowisko międzynarodowego kongresu w Kopenhadze, który jednomyślnie wypowiedział się za formą międzynarodową organizacyj zawodowych w danem państwie; 2) uwzględniając, że naczelnym warunkiem zwycięskiej walki organizacyj zawodowych, jest ich jednolitość; 3) uwzględniając, że część proletaryatu czeskiego wytrwała na stanowisku międzynarodowem, ale znaczna część zajęła stanowisko nieklasowe nacyonalistyczne, niezgodne z uchwałą kongresu w Kopenhadze i najżywotniejszymi interesami proletaryatu; — uwzględniając wyżej wymienione punkty, polscy robotnicy w Wiedniu zorganizowani w P. P. S. D. domagają się uchwalenia przez kongres następujących wniosków: I. Kongres P. P. S. D. uznaje nowo założoną centralną partyę czeskich socyalnych demokratów jako reprezentantkę klasowo uświadomionego proletaryatu czeskiego. II. Wraz z bratniemi partyami wszystkich innych narodowości Austryi pragniemy zwołania ogólno partyjnej konferencyi państwowej w celu ponownego ukonstytuowania się w ogólno austryacką socyalno-demokratyczną partyę, która przez planową taktykę czeskich seperatystów rozpadła się (zgodnie z planem powziętym na kongresie towarzyszów niemieckich w Insbruku). III. Wszystkie zawodowe organizacye robotników polskich w Galicyi i Śląsku mają należeć wyłącznie do centralnej organizacyi ogólno austryackiej, wszelkie zaś tworzenie autonomicznych, krajowych czy narodowych organizacyj poza organizacyą centralną musi być uważane za szkodliwe dla ogólnego ruchu klasowo uświadomionego proletaryatu i jako takie zwalczane.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

* **Drohobycz.** Nowy lokal Związku robotniczego mieści się przy ul. Stryjskiej 82.

NADESŁANE.

Leczenie epilepsyi! „Już dwa lata minęły od czasu, kiedy moja córka zażyła Pańskie Epilepticon i przez ten czas nie miała ani jednego napadu. Dziękuję Panu serdecznie, trudno mi opisać moją radość z powodu powrotu do zdrowia mojej córki. Jeszcze cztery inne osoby, które z mego polecenia zażyły ten środek leczniczy, również wyzdrowiały. Z poważaniem J. W.“. Do nabycia w aptekach. Skład główny dla Galicyi i Bukowiny: Apteka F. Gralewskiego w Krakowie. ul. Szczepańska 1/49.

Liczba 1636. Kołomyja, 4 grudnia 1911.

KONKURS.

Zarząd pow. Kasy dla chorych w Kołomyi rozpisuje niniejszym konkurs na posadę lekarza. Warunki: 1800 K płaca i ryczałt na objazdy wedle osobnej umowy.

Z posadą związane są obowiązki ordynacyi w Kasie przez 1½ godziny dziennie przed południem i odwiedzanie obłożnie chorych w domu.

Posada do objęcia natychmiast. Podania zaopatrzone w dyplom lekarski wnosić należy do dnia 30 grudnia 1911 do biura pow. Kasy dla chorych, gdzie również udzielane będą ustne wyjaśnienia

Z Zarządu pow. Kasy dla chorych w Kołomyi

Przewodniczący:
Michał Herer.

Wielka uciecha dla kieszeni publiczności!

Od dnia 10 do 24 grudnia 1911 roku

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

:: w magazynie obuwia i kaloszy ::

Alfreda Fränkla sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14

Prosimy baczną zwracać uwagę na nas^e wystawy.
Na życzenie sprze-łaje s^ię towary także z wystawy.

Zast. L. STEIGLER.

Przybywajcie zaraz, gdyż inaczej potrzebnej wielkości nie dostaniecie!

Praktykant izr.
potrzebny do biura spedycyjnego Schamroth i Cohn, ulica Kolejowa 6.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika **dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa

Do nabycia:
w aptece dra JULIUSZA FRANZOSA
w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ulica Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.



Stock-Cognac MEDICINAL

parowej destylarni

CAMIS i STOCK

BARCOLA

w urzędownie plombowanych butelkach.

Wszędzie do nabycia!

1 KORONĄ
tygodniowo można sobie **spłacać** u

S. ZAHNA
przy ul. Floryańskiej l. 31
w Krakowie,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—**, srebrny Omega za **K 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **K 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—**, łańcuszek srebrny za **K 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K 3·—**. **Z powodu wielkiego zapasu.**

17 ciągnień rocznie

o następujących głównych wygranych, a mianowicie: 4 po kor. 90.000, 60.000, 3 po kor. 30.000, 2 po kor. 20.000, franków 100.000, 75.000, 20.000, 2 po lirów 30.000 i 2 po lirów 15.000, oraz liczne znacznie mniejsze wygrane daje następująca, bardzo polecenia godna grupa, a mianowicie:

Najbliższe ciągnienia już dnia:

1 austryacki los czerwonego krzyża	2/1	1912
1 serbski los tytoniowy	15/1	1912
1 włoski los czerwonego krzyża	1/2	1912
1 List premiowy losu kredyt. ziemskiego z r. 1880	15/2	1912
1 węgierski los czerwonego krzyża	1/3	1912
1 los węgierski bazyliki	1/3	1912

Sprzedaję **6 wyżej wymienionych losów razem** za gotówkę według kursu dziennego lub w tylko

66 ratach miesięcznych po kor. 7·50

z niepodzielnem prawem do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po nadesłaniu 1-szej raty wprost do mnie przekazem pocztowym. Na dalsze raty przesyłam czeki pocztowe. — 1 rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25
(we własnym domu).

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Tanie ceny! Wysoka prowizya!

К и С POPOW
najlepsza HERBATA światowa

Uczcie się na **„Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam, bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek"**, zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka"**. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka"**. Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo nizkie, n. p.; hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40 i 3·60. W **Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3, i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. **„Samouczki"** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

NA GWIAZDKĘ

okazyjna sprzedaż **resztek** materyi ang. wełnianych i t. d. o 30% niżej cen fabr. Dietlowska 65, **wejście** od ulicy Brzozowej 4, I p.

Elektromotorowa Piekarnia poszukuje od zaraz zdolnego i energicznego

KIEROWNIKA

z **kartą przemysłową,** ewent. uprawnionego do tejże.
Zgłoszenia pod S. 202 przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogł., Kraków, Sławkowska 2.

PIERWSZA GALICYJSKA FABRYKA

WARSZAWSKICH CUKRÓW i MARMOLADY

A. Sobolewski i Ska

Kraków Spółka z ogr. odp. **Podgórze**

poleca znane ze swej dobroci i wykwintnego smaku

WARSZAWSKIE

Karmelki twarde, nadziewane i miękkie **Cukry**

: i Marmoladki. :

Sprzedaż w pierwszorzędnych handlach.

Filia Warszawska odznaczona jest 9 najwyższemi nagrodami.

Zawiadomienie.

Znaną, od 25-ciu lat istniejącą

Kawiarnię i Restauracyę

B. ROSENSTOCKA
w Krakowie, przy ul. Basztowej 27
(róg ul. Pawiej) objąłem pod moje kierownictwo.

Jako doświadczony długoletni fachowiec, starać się będę przez podawanie doborowych trunków i potraw zadowolnić wymogi najwybredniejszej publiczności.

Obiady z trzech dań sporządzone na świeżem maśle po K. 1·20.

Upraszając o względy Szan. P. T. Publiczności kreślę się

z głębokiem poważaniem
Adolf Rosenbaum.

W domu przy placu Aryańskim, obok ogrodu Botanicznego

DO WYNAJĘCIA

zaraz lub od 1 stycznia mieszkania o 1, 2, 3 pokojach z kuchnią i z wygódkami. Wiadomość u właściciela, ulica Kolejowa 12, II. p.

Stereotypera

poszukuje Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie. Oferty wprost.

W dni powszednie

zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo

licząc za każdy do 20 słów tylko 50 halerzy

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).